Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 137. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 29-go listopada 1932 r.

Wieś polska - to cmentarzysko

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego" zamieszczony został artykuł prezesa Wincentego Witosa, omawiający położenie wsi polskiej. Artykuł ten w skróceniu umieszczamy. Red.

Zasadniczo rzecz biorąc, wieś polska obecnie w czynnej polityce państwowej prawie nie istnieje. W obecnych warunkach nie mogła wieś zdobyć na terenie parlamentu dostatecznej siły do obrony swych interesów. A jednak ta obrona staje się coraz więcej nagląca wobec nad wyraz ciężkiego położenia wsi.

Dziś rolnik, pracując na warsztacie, dokładając do tego swoją uciążliwą pracę nietylko nic nie zarabia, ale do tego warsztatu i pracy zmuszony jest jeszcze codziennie dopłacać. Nic więc dziwnego, że, chcąc wypłacić zobowiązania i opędzić najpilniejsze bodaj potrzeby, zjada swój majątek i stacza się w szybkiem tempie w odmęt najskrajniejszej nędzy.

Zupełnie słusznie uchodzili doniedawna chłopi za najlepszych płatników. Terminów płatności pilnowali jak oka w głowie, weksla bali się jak ognia, a pojawienie się egzekutora za wrotami swej zagrody uważali za wielki despekt dla honoru. Obecnie egzekutor przestał być kamieniem obrazy, nikogo nie przeraża protest wekslowy, a nawet ludzie dość obojętnie przyjmują przygotowania do sprzedaży przymusowej zagrody ojcowskiej.

Mimo najlepszych chęci i nacisku licznych egzekutorów wiele wsi przestało płacić podatki i wszelkie daniny. Wieś odżywia się coraz gorzej. Nawet zamożniejsi gospodarze nie używają cukru. Oszczędzają także na soli, która często stanowi jedyną już okrasę. Przecinanie zapałek na kilka części, krzesanie ognia z kamienia, przenoszenie żarzących węgli w garnku z jednego końca wsi na drugi, stało się rzeczą codzienną i naturalną. W nocy wieś tonie w ciemnościach, rzadko w jakiem oknie pokaże się słabo migocąca łojówka. Niedostatek i braki powodują coraz liczniejsze choroby. Grasująca w sposób niesłychany gruźlica zabiera niemiłosiernie mnogie ofiary, szczególnie z pomiędzy młodszego pokolenia.

Ludność chodzi bez obuwia, bez koniecznej bielizny, dodzierając reszty łachmanów, jakie jej z dawnych lepszych pozostały czasów. Szkoły pustoszeją, a nawet kościoły przerzedziły się w sposób widoczny.

Czytelnictwo zamiera. Książki nowej nie zobaczy się na wsi, gazeta stała sę niesłychaną rzadkością.

Spory sąsiedzkie zaczyna się załatwiać kłonicami, bo na sąd i adwokata niema pieniędzy.

Niemały zastęp wykształconej młodzieży, nie może znaleźć żadnego odpowiedniego zajęcia, staje się utrapieniem dla rodziny, ciężarem dla siebie, często zaś niebezpiecznym elementem rozstroju.

Te zarówno głębokie, jak też i gwałtowne zmiany na wsi nie pozostały bez wpływu na inne dziedziny. Odbiły one się mocno na stronie moralnej. Masa dorosłej młodzieży, nie mogąca sobie zbudować własnego gniazda, tłoczy się, nie mając zajęcia, co powoduje w rodzinie kłótnie, bijatyki, a nawet zabójstwa. Stan ten stał się podłożem niemoralności, nigdy dotychczas nie widzianej w podobnych rozmiarach.

Włamania i rozboje rosną w sposób zastraszający. Są okolice, gdzie nie przejdzie jeden dzień, w którymby nie dokonano napadu lub kradzieży w kilku jeśli nie kilkunastu domach. Zuchwalstwo złodziei przechodzi już wszelkie granice.

Ziemia ubożeje, bo wkładów nikt nie robi i na przyszłość o tem nie myśli. Używanie nawozów sztucznych spadło do minimum. Inwentarz martwy zniszczony. Uprawa ziemi cofa się gwałtownie.

Cena ziemi spadła do jednej czwartej niedawnej wartości. Nikt o kupnie nie myśli. Każdy prawie pozbyłby się kawałka swojego gruntu, byle tylko trafił się nabywca. Parcelacja ustała zupełnie. W wielu wypadkach chłopi darowali wysokie zadatki i od kupna uciekli. Właściciele dworów starają się ich przez sądy zmusić do kontraktów, dając daleko idące opusty w cenach. Ziemia przestała być dla chłopa owym upragnionym nabytkiem, stała się natomiast koniecznym ciężarem, dla niektórych ruiną i nieszczęściem.

Jakże wieś dzisiejsza niepodobna do dawnej, tamtej z przed paru lat wsi polskiej! Zdawało się wówczas, że rany, przez wojny zadane, goją się; gospodarstwa się podniosły, zamożność stawała się widoczna. Życie polityczne i społeczne wrzało. Inicjatywa dokonywała wielkich niejednokrotnie rzeczy. Wyrastały szkoły, czytelnie, kółka rolnicze, kasy Stefczyka, mleczarnie, spółdzielnie handlowo-rolnicze, okazałe nieraz Domy Ludowe.

A dziś co?

Żal doprawdy musi targać człowiekiem, gdy się patrzy na wieś, na tę samą wieś polską. Poza nędzą i poniewierką, pożera ją marazm, zobojętnienie, podejrzliwość, niewiara.

Dziś o budowie szkoły nikt nie myśli. Kasy Stefczyka nękają swoich członków skargami sądowemi, a często się likwidują, temu samemu losowi ulegają mleczarnie i inne spółdzielnie. Kółka rolnicze faktycznie skończyły swoje czynności, figurują jeszcze czasem na papierze, czytelnie świecą pustkami, zaczęte a niedokończone Domy Ludowe czekają na lepsze czasy.

Wszystko stanęło, wszystko zamilkło.

Wieś robi wrażenie cmentarzyska, po którem, jak martwe cienie, snują się ludzkie postacie, dziwnie zmienione, zamyślone, milczące. Chłop rzadko otwiera usta, a. za nim to uczyni, podejrzliwie rozgląda się na wszystkie strony. Obojętnieje coraz bardziej dla sprawy publicznej.

Życzyćby sobie należało, aby zrozumiano, gdzie należy, że nad położeniem ogromnej większości narodu nie można przejść do porządku dziennego i że metodami biurokratyczno - administracyjnemi niepodobna rozwiązywać wielkich zagadnień życiowych.

Wincenty Witos.

Dyktatorski apetyt Hitlera poskromiony

Odpowiedź prezydenta Hindenburga na memorjał Hitlera została już mu wręczona. Dokument podpisał sekretarz stanu von Meisner. O treści odpowiedzi ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

W piśmie swojem z dnia 23 b. m. pan Adolf Hitler odmówił wykonania udzielonego mu zlecenia, aby ustalił, czy istnieje większość parlamentarna dla tworzonego przezeń ewentualnie rządu, proponując ze swej strony, aby prezydent Rzeszy bez zastrzeżeń i bez uprzedniego stwierdzenia, czy większość Reichstagu istnieje, **poruczył mu misję formowania rządu i obdarzył rząd pełnomocnictwami, przysługującemi prezydentowi Rzeszy.** Prezydent propozycję tę **odrzucił,** gdyż uważa, że nie może przyjąć odpowiedzialności wobec narodu niemieckiego za oddanie przysługujących mu pełnomocnictw przywódcy partji, która ustawicznie podkreśla swój ekskluzywny charakter. Ponadto prezydent Rzeszy obawiać się musi, że prowadzony przez Hitlera gabinet prezydjalny z natury rzeczy przyjąłby **formę dyktatury partyjnej** z wszystkiemi towarzyszącemi jej następstwami, mogącemi spowodować zaostrzenie przeciwieństw w łonie narodu niemieckiego, za co prezydent Rzeszy wobec złożonej przez siebie przysięgi i własnego sumienia **nie mógłby wziąć odpowiedzialności.**

Niezwłocznie po otrzymaniu listu Meisnera, Hitler posłał odpowiedź na piśmie. Treść listu Hitlera nie jest jeszcze wiadoma.

Misja ks. prałata Kaasa

W związku z zamknięciem rokowań z Hitlerem i powróceniem do koncepcji gabinetu **prezydjalnego,** Hindenburg przyjął na dłuższej konferencji przewodniczącego partji Centrum, księdza Kaasa. Równocześnie sekretarz stanu Meisner w zastępstwie prezydenta Rzeszy odbył kolejne rozmowy z Huggenbergiem, Schaeferem i Dingeldey'em.

W czasie audjencji prezydent Hindenburg zwrócił się do prałata Kaasa z wezwaniem, aby zbadał, czy możliwe będzie pozyskanie większości parlamentarnej dla nowego rządu. **Misję tę przywódca Centrum przyjął** i rozpoczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw. W rozmowie prezydent Rzeszy zalecił mu, aby usiłował dojść do porozumienia z przywódcami partyj.

Wręczenie ks. Prymasowi najwyższego odznaczenia

J. E. Ks. Kardynał Prymas Hlond przyjęty został na specjalnej audjencji na Zamku, gdzie otrzymał z rąk p. prezydenta Rzplitej odznakę orderu Orła Białego.

Order Orła Białego jest najwyższem odznaczeniem polskiem, a posiada go zaledwie kilka osób m. in. i prezes Witos.

W Genewie radzą, a w Mandżurji się biją

Pierwsze dnie obrad Rada Ligi Narodów poświęciła debatom nad raportem przewodniczącego komisji do zbadania sytuacji, jaka się wytworzyła na Dalekim Wschodzie w związku z wojną chińsko-japońską. Nad sprawą tą toczą się w dalszym ciągu debaty.

Podczas gdy w Genewie toczy się dyskusja nad sprawozdaniem komisji Lyttona, Japończycy kontynuują podbój północnej Mandżurji. Toczy się obecnie walka między 35.000 armją ochotników chińskich z wojskami japońskiemi o tej samej mniej więcej sile. Wedle doniesień Japończyków, zajęli oni po zażartej walce Poi Chuan, odpierając ochotników chińskich.

Ze źródeł chińskich natomiast zapewniają, że Poi Chuan mimo gwałtownego natarcia Japończyków pozostaje w dalszym ciągu w rękach chińskich. Poi Chuan jest ważnym punktem strategicznym w prowincji Hei Lung Kiang.

Ojciec św. o „nieznanym robotniku“

W czasie obrad „tygodnia społecznego“ katolików kanadyjskich w Montrealu odczytany został list Ojca św. do arcybiskupa w Quebeck. Papież mówi w nim o „nieznanym żołnierzu“, któremu we wszystkich krajach postawiono pomniki celem uczczenia ofiarnej choć nieznanej zasługi wobec ojczyzny. Ale istnieje też walka na polu pracy, która wymaga wielu ofiar, co pozostają nieznanemi, zwłaszcza w dzisiejszych smutnych czasach światowego kryzysu ekonomicznego. **Do rzędu „nieznanych robotników“ należą rzesze bezrobotnych, którzy z rozpaczą w sercu patrzą na swą przymusową bezczynność, a przecież z radością pracowaliby na utrzymanie siebie** i swoich najbliższych. Nie wolno zapominać, że ci „nieznani robotnicy“ mają niewzruszone prawo do pracy i to do pracy tak wynagradzanej, by mogła ona być dźwignią ich materjalnego i moralnego rozwoju i by czyniła z nich zadowolonych obywateli i obrońców państwa. Z prawem do pracy wiąże się obowiązek mężów stanu i odpowiedzialnych polityków, obowiązek szukania środków i dróg, któreby pozwoliły dostarczyć tym wszystkim nieznanym robotnikom zajęcia i chleba. Coś jest fałszywego w gospodarce światowej, jeżeli rozwiązanie problemu pracy odbywa się z takiemi trudnościami. A największy brak tkwi w tem, gdzie przeciwieństwa między bogactwami poszczególnych narodów oraz między kapitałem i pracą są zbyt wielkie, główny ciężar kryzysu składa się na barki robotników, którzy w ten sposób stają się nieznanemi ofiarami wojny ekonomicznej. (KAP.)

Europa musi płacić

W siedzibie prezydenta Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, w Białym Domu, odbyła się konferencja Hoovera z przywódcami kongresu. W naradzie tej ze strony rządu brał także udział sekretarz stronnictwa Stimson i sekretarz skarbu Mills. Ze strony kongresu obecnych było 13 przywódców tak demokratów jak i republikanów.

O wynikach konferencji nie wydano dotychczas żadnego komunikatu oficjalnego, natomiast przywódca demokratycznej izby reprezentantów Rainey, opuszczając Biały Dom, oznajmił prasie.

„Zgodziliśmy się wszyscy, nie wyłączając prezydenta, co do tego, że żadna rewizja, ani też skreślenie długów nie są możliwe i płatność, przypadająca dnia 15 grudnia b. r., musi być dokonana w pełni“.

Deklaracja, udzielona przez Rainey'a, potwierdziła słuszność poglądów, że Wielka Brytanja nie może liczyć na żadne ustępstwa.

W paryskich kołach politycznych żywią słabą nadzieję co do odroczenia terminu płatności długów amerykańskich, przypadających na dzień 15 grudnia br. Ponieważ za odrzuceniem odnośnych not państw dłużniczych opowiadają się zgóry demokraci jak i republikanie.

Wielka Brytanja i Francja zapłacą przypadające na nie części długów, nie chcąc narazić się na ryzyko ogłoszenia ich bankrutami wobec Stanów Zjednoczonych, jak również dla uniknięcia pewnych trudności, na jakie naraziłoby to ich autorytet i handel międzynarodowy.

Wielka afera tytoniowa

Składnica nielegalnego tytoniu w kościele, synagodze, na cmentarzu i w łaźni

Niezwykłą sensację w Grodnie wywołała wiadomość o wykryciu w pobliskich Brzostowicach Wielkich składów nielegalnie przechowywanego tytuniu przez komisję akcyzową.

W rejonie Brzostowic Wielkich, jak i w samem miasteczku szereg osób zajmowało się plantacją tytuniu, który w bież. miesiącu winien być oddany do państwowych magazynów w Grodnie. Pewien jednak charakterystyczny i wielce znamienny szczegół zwrócił uwagę na „rzetelność“ dostawców. Okazało się bowiem, że ilość oddanego przez okolicznych plantatorów tytuniu nie odpowiada nawet w przybliżeniu posiadanym plantacjom.

Specjalnie wyłoniona komisja postanowiła sprawę zbadać na miejscu. Inspekcja ta dała nieoczekiwane rezultaty.

Stwierdzono, że jeden z największych plantatorów w Brzostowicach Wielkich, miejscowy organista, uprawiający tytuń na przestrzeni jednego hektara, nie oddawał zupełnie wyprodukowanego tytuniu do magazynów państwowych.

W czasie przeprowadzonej rewizji wykryto większą ilość tytuniu, a mianowicie 6 i pół centnara, schowanego w kościele w górnych sklepieniach. Dalsza rewizja wykryła ukryty tytuń w synagodze, na cmentarzu żydowskim i... w łaźni publicznej. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.



JEŻDŻĄCY SĄD OBRADUJE NA DRODZE.
Najszybszym sądem jest sąd w kalifornijskiem mieście Ingleword. Sąd ten specjalnie przeznaczony dla spraw wypadków komunikacyjnych — na wiadomość o katastrofie wyjeżdża natychmiast na miejsce wypadku i na miejscu rozpa truje sprawę.

W zwierciadle sanacyjnej prasy

Warszawski „Robotnik“ podaje ironiczne uwagi na temat prawdomowności sanacyjnej prasy piszącej bzdury o wypadkach wilanowskich:

> Przeczytałem opisy „zajść w Wilanowie“ na zgromadzeniu Stron. Ludowego... Ano... zajścia, jak zajścia... tradycyjne. Przyjechała „bojówka“ autobusami; rzuciła modną bombę łzawiącą; rzuciła się na trybunę z rewolwerami i drągami; policja rozproszyła... napadniętych; sprawców nie wykryto.
>
> Słowem, nic nadzwyczajnego.
>
> Dopiero kiedym przeczytał z kolei pisma „sanacyjne“, — zrozumiałem, że, właśnie całkiem naodwrót, zdarzyły się w tym Wilanowie rzeczy zgoła nadzwyczajne.
>
> Wyobraźcie sobie, zebrali się obywatele i słuchają. Mówi pos. Nosek. Oni nic. Mówi pos. Malinowski. Oni nic. Aliści kiedy ks. Panaś podatki zaczął krytykować, oni jak nie rykną zgodnym chórem: „świetne sa podatki! Chcemy płacić podatki! za małe mamy podatki! nie ruszać podatków!“ Nie obywatele, a szczere złoto. Na trybune wpadli, bombę cisnęli i na ks. Panasia... Policjanci księdza zasłaniają, oni na policjantów: pobili, pokrwawili przedstawicieli władzy... Prawdziwy „gniew ludu“. **W obronie podatków.** Później odjechali sobie spokojnie, boć jakże wzruszony p starosta Zagórski mógłby niepokoić takich „czynnie wiernych“ klijentów Izby Skarbowej?...

Nałogowy złodziej egzekutorem podatk.

Dnia 18 b. m. odbyła się w lwowskim sądzie grodzkim rozprawa przeciw Karnasiewiczowi Adamowi, oskarżonemu o popełnienie 56 kradzieży. Z aktu oskarżenia wynika, że Karnasiewicz, człowiek młody, pochodzący z średnio-zamożnej rodziny, kradł, gdzie tylko nadarzyła się sposobność. Na rozprawie Karnasiewicz przyznał się do trzech kradzieży, prosił jednak o wyrok uwalniający, bo został teraz egzekutorem państwowym i zasadzenie mogłoby mu zaszkodzić.

To wyznanie zrobiło w sądzie piorunujące wrażenie, a sędzia odroczył rozprawę dla zbadania, czy istotnie oskarżony jest egzekutorem.

Niesłychane!

Nowa organizacja roku szkolnego

Z Ministerstwa Oświaty dowiadujemy się, że w przygotowaniu znajduje się rozporządzenie p. min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie organizacji roku szkolnego. Rok szkolny trwać ma od dnia 20 sierpnia do 19 sierpnia włącznie następnego roku kalendarzowego. Rok dzielić się będzie na dwa półrocza szkolne, obejmujące cztery okresy szkolne oraz ferje zimowe i letnie. Pierwsze półrocze trwać będzie od dnia 20-go sierpnia do 22 grudnia włącznie i dzielić się będzie na dwa okresy: pierwszy od 20 sierpnia do 20-go października, drugi od 21 października do 22 grudnia. Drugie półrocze szkolne trwać ma od 16 stycznia do 31 marca i od 1 kwietnia do 15 czerwca. Ferje zimowe trwać będą od dnia 23 grudnia do 15 stycznia następnego roku kalendarzowego. Ferje letnie trwać mają od 16 czerwca do 19 sierpnia.

Polityk, owiany tajemniczą grozą

Organ stronnictwa B. B. tygodnik „Jutro Pracy“ cieszy się z tego, że życiorys naszego nowego ministra spraw zagranicznych Becka podany przez „Figaro“ i inne czasopisma zagraniczne budzi „grozę“.

Oto charakterystyka nowego „męża stanu“:

> W najbliższych dniach minister Beck udaje się do Genewy. Jako młody polityk, wchodzi na nieznany mu teren, **owiany tajemniczą grozą i popularnością.**

Obawiamy się, że ta groza, która w kraju może siać nawet postrach, zagranicą wywoła wyłącznie ujemne wrażenia. — Popularność też bywa rozmaita... O swoistych metodach działania pułkownika Becka „Jutro Pracy“ pisze tak:

> Towarzystwo międzynarodowych polityków, powiązanych między sobą różnorakiemi węzłami, rozdarło szaty, widząc, że do grona ich wchodzi młody intruz o własnych planach i własnych koncepcjach, mocny oparciem zewnętrznem i niezależny. A nuż okaże się na tyle niesubtelny, że uda, iż nie rozumie żargonu Locarna, którym posługują się dyplomaci Europy powojennej, lub też miast brać rady dyplomacji francuskiej za dobrą monetę, zażąda w końcu dobrej monety za rady.

Krwawy napad na pocztę

We wtorek między godz. 21 a 22 na szosie w pobliżu wsi Wyszomontów w pow. opatowskim dokonano napadu na wóz pocztowy, zdążający do stacji kolejowej Josice. Sprawcy zabili woźnicę Marszyka i jadącego z nim Hersztą Kupferbluma. Po dokonaniu morderstwa sprawcy zrabowali 4200 złotych.

Ze zjazdu czesko-słowackiego Stronnictwa Ludowego

Przed niedawnym czasem w Bratisławie w Czechosłowacji odbyły się obrady czesko - słowackiego Stronnictwa Ludowego, na które przybyli również i przywódcy ruchu ludowego z Polski. M. in. na zjeździe tym był obecny i prezes Malinowski. Od niego też otrzymaliśmy sprawozdanie o tym ciekawym kongresie, które poniżej w skróceniu podajemy.

W pierwszym dniu obrad Zjazdu „Republikańskiej strany zemledelskeho a malorolnickeho Lidu" czeskosłowackiego obradowały komisje — polityczno-gospodarcza, rolna, spółdzielcza, samorządowa, kulturalno-oświatowa, reform rolnych, — razem komisyj tych było 10, a każda z nich liczyła po 100 i więcej członków.

W drugim dniu obrad członków zjazdu, rozdano do uchwalenia rezolucje, przez komisje w dniu poprzednim ułożone. Tych rezolucyj bardzo obszernych i pouczających było 10, a zawierały one w sobie uchwały, dotyczące nietylko ogólnej polityki państwa, narodu i ludu rolnego, ale także i polityki gospodarczej rolnictwa wogóle oraz jego poszczególnych gałęzi; uchwały te dotyczyły również wszystkich zadań i pracy państwa i obywateli, które mogą i powinny przyczynić się do utrwalenia mocy i rozwoju rolnictwa.

Pierwsza uchwała polityczna pełnego zgromadzenia zjazdu stwierdza ciężki stan gospodarczy wszystkich krajów doby powojennej i uznaje za konieczne, aby polityka wewnętrza jak i międzynarodowa państw starała się przedewszystkiem o zapewnienie zdrowego rozwoju i życia gospodarczego, które przez wielką wojnę światową głęboko zostały wstrząśnięte lub zniszczone. Rolnicy całego świata wstrząsu i zniszczenia tego najpierw doświadczyli na sobie i cierpią skutkiem tego najgłębiej i najbardziej przez upadek dochodowości swych warsztatów pracy, przez upadek opłacalności i skutkiem tego nieraz nawet przez niepewność egzystencji swych gospodarstw.

Dlatego zjazd domaga się od rządu, od państwa swojego i od wszystkich rządów i państw świata tak wewnętrznego jak i międzynarodowego pokoju. Rezolucja mówi: „Jesteśmy przeświadczeni, że zdrowy, a wszechstronny rozwój państwa i jego wewnętrze i międzynarodowe bezpieczeństwo najlepiej się gruntuje na demokratycznej współpracy i współodpowiedzialności całego ludu".

Nie dyktatura więc, nie samowładztwo monarchistyczne lub faszyzm włoski są zapewnieniem zdrowego gospodarczego rozwoju poszczególnych państw, jak tylko współpraca rządu z narodem, współpraca i współdziałanie wszystkich i wszystkiego, co działa w państwie z ludem.

Współpraca czynników tych z ludem ma być szczerą: „Polityczne prowadzenie państwa w dobie obecnej ma w tym względzie szczególnie zwiększony obowiązek i odpowiedzialność tak względem ludu, jak i względem państwa, którego lud rolny jest najpewniejszym oparciem i podstawą."

Jak widzimy z powyższych uchwał politycznych, lud rolny wszystkich zarówno krajów domaga się rządów republikańsko-demokratycznych i parlamentarnych, bo te jedynie i ludowi i państwu gwarantują rozwój i siłę i nawet życie po ludzku rozumiane.

W kilka dni po tej uchwale zupełnie podobną w treści i znaczeniu uchwałę powzięli także przedstawiciele ludowców-rolników różnych krajów na Międzynarodowym Kongresie Agrarnym. Niektórzy z tych przedstawiceli przemawiali nawet w zgodzie i porozumieniu ze swojemi rządami. Tak było z przedstawicielami Rumunji i Czechosłowacji. Obecny bowiem rząd czeskosłowacki ma dziś czterech ministrów ludowców-rolników, ma prezesa rządu czyli premjera i ma ludowca marszałkiem swojego Sejmu. W Rumunji zachodzi prawie ten sam stosunek. W krajach tych rolnictwo drobne traktowane jest jako najważniejsza podstawa gospodarczego bytu i siły państwa i zarazem jako jaknajliczniejsza a zatem najważniejsza w narodzie i w państwie warstwa obywateli.

Bardzo ważne, w głąb myślenia ludzkiego wnikające, pouczające ogół są rezolucje organizacyjne: „Niedość powiedzieć, że organizacja rolników, że stronnictwo jest potrzebą polityczną ludu. To nie jest ostatecznym celem organizacji. Stronnictwo nie jest samo w sobie celem, jest środkiem, jest sposobem uskuteczniania naszego rolniczo-agrarnego propramu.

Dla osiągnięcia tego ostatecznego celu organizacja stronnictwa do głębi dusz i serc swoich członków być przejęta duchem zaufania jednych członków do drugich i wiary w siebie.

„Tylko — mówi rezolucja organizacyjna — solidarnością swego ludu, wiernością naszą dla programu, wiarą w moralne siły ruchu ludowego — one tylko przywiodą rolny lud do jego celów... dlatego — czytamy w rezolucji — pomnożyć organizację naszą i przywieść do jej szeregów wszystek rolniczy lud — to nasze zadanie. Bliżej ku sobie; razem siłę tworzyć.

Wpowyższem streszczeniu podaliśmy najważniejsze punkty rezolucyj ogólno-politycznych i organizacyjnych. W tych ostatnich jest jeszcze jedna mądra myśl, jest przestroga dla ogółu ludu. Przestroga ta w rezolucji ujęta jest w tych słowach:

„Nie chodzi nam nigdy i nie będzie chodziło o osoby, ale o ideę, o rzecz i o skutek".

Po tych rezolucjach następują obszerne, wyczerpujące a zarazem pouczające rezolucje dotyczące spraw gospodarczych i ogólnych, mających przecież ścisły związek z gospodarczem życiem i pracą wsi.

Dla skromności, powiemy nawet ubóstwa naszych niezależnych czasopism ludowych — nie możemy przytaczać mądrych wymagań zorganizowanych rolników drobnych w Czechosłowacji, wymagań od państwa, od przemysłu, od handlu, od kolei, od ochrony celnej płodów rolnych, obrony od podwyższania cen towarów fabrycznych przez kartele fabrykantów i kupców, wreszcie obrony od miast, by nie wyzyskiwały rolnika wysokiemi opłatami, obrony od wszelkich wyzyskujących targowisk. Streszczenie tych żądań ujmujemy w tych krótkich słowach:

Zabezpieczyć opłacalność urodzajności ziemi.

Zapewnić rolnikom sprawiedliwe wynagrodzenie za ich ciężką pracę.

Znieść dysproporcję i nierównomierność stosunku między rolnictwem a przemysłem, który dziś ma przywileje osiągania wyższych dochodów.

Wołamy o stworzenie przez czynniki państwowe, społeczne i gospodarcze równowagi gospodarczych sił, równowagi wytwarzania i spożycia, równowagi dochodów i ciężarów, równowagi cen i nakładów w gospodarstwie.

„Rolnicy i stronnictwo nasze będzie popierało wszystkie te poczynania państw całego świata, które dążyć będą do odbudowania i normalnych stosunków handlowych".

Z powyższego skrótu rezolucyj widzimy, że sami rolnicy Czechosłowacji nietylko troszczą się o poprawę swojego bytu, ale szukają tej poprawy w uporządkowaniu polityki i gospodarczych stosunków wewnątrz swojego państwa i w stosunkach międzynarodowych.

Przez uchwały swoje starają się wytworzyć opinję u siebie i na całym świecie, przyczem opinję tę przyoblekają w żądania; czynią niemi nacisk dla uwzględnienia potrzeb rolnictwa.

M. Malinowski.

Prawo o ustroju sądów powszechnych

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 102 z dn. 22 bm. ogłoszony został jednolity tekst prawa o ustroju sądów powszechnych.

Ujednostajnienie tekstu tego prawa stało się rzeczą konieczną, gdyż od czasu wydania prawa o ustroju sądów powsz. z dn. 6 lutego 1928 r., dotychczas poczynione były czterokrotnie rozmaite zmiany i uzupełnienia tej ustawy. Wprowadziło to chaos, w którym trudno było się wyznać.

Ogłoszenie jednolitego tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych ułatwi orjentowanie się w tej ustawie.



W ALPACH JUŻ ZIMA.
Pierwsi narciarze w okolicach Materhornu, gdzie ostatnie opady śnieżne umożliwiają już trening.

JERZY SZABLICA. (85

„Miasto zbrodni"

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

— W centrali telefonicznej mamy swoich ludzi — objaśniał go Nitti. — Przypuszczałem, że zechce pan się upewnić telefonicznie i kazałem pana połączyć z nami, na wypadek, gdyby pan żądał numeru O'Connora. Mówię o tem, bo może pan już wszystko wiedzieć — dodał z znaczącym naciskiem.

Hurley zdawał się nie zwracać na to żadnej uwagi.

— Wspaniale zrobione! — powiedział z szczerem uznaniem. — Wszystko przemyślane do najdrobniejszych szczegółów. Zasłużył pan na opinję, jaka o panu istnieje, Valpi. A za szczerość uprzejmie dziękuję. Spamiętam sobie, że nawet centrali telefonicznej nic można dowierzać.

— Mam obawę, że poznanie tej prawdy nie przyda się panu na nic — rzekł Volpi drwiąco. — Wątpię, czy pan kiedykolwiek będzie mógł jeszcze telefonować.

Hurley uśmiechnął się doń uprzejmie.

— Myślę, że mógłbym to uczynić choćby zaraz — wskazał ruchem głowy na aparat stojący na biurku — ale narazie nie widzę potrzeby.

Nitti popatrzał na niego przeciągle i nagle wybuchnął śmiechem.

— Zdaje się, Hurlej, żeś postradał rozum ze strachu — zawołał, pohamowawszy wybuch wesołości, podzielanej przez towarzyszy. — Człowieku, czy ty doprawdy nie zdajesz sobie sprawy z swego położenia?

— Owszem — uśmiechnął się Hurley — znam je lepiej, niż wam się zdaje. Wiem nawet, czego odemnie chcecie... Jesteś nieostrożny, Nitti. Chcesz wydobyć odemnie pewne tajemnice, a dajesz mi do zrozumienia, że nie wyjdę stąd żywy. To wielki błąd, Nitti...

Kocie oczy Włocha wpiły się w ciemne źrenice Hurley'a.

— My mamy różne sposoby i sposobiki na otwarcie ludziom ust — wycedził. — Powiem ci nawet więcej. Twoje nazwisko już zostało wpisane do księgi wyroków.

— O! zdziwił się Hurley ironicznie. — Więc wyrok już zapadł? Ale zanim zostanę sprzątnięty, mam śpiewać? Ciekawym bardzo, jakie wymyślne tortury maia mnie do tego nakłonić... Może wolno zapytać, panie sędzio, za co zostałem skazany?

Nitti zmrużył oczy tak, że utworzyły dwie wąskie szpary i pochylił się nad biurkiem.

— Czy przypominasz sobie pewien dom nad jeziorem. — spytał syczącym głosem.

— Znam wiele domów nad jeziorem, ale wiem, o co ci chodzi — odparł Hurley niedbale. — O'Connor jest dzielnym człowiekiem i bardzo jestem rad, że mogłem mu oddać tę przysługę.

Nitti odruchowo sięgnął ręką do kieszeni, ale pohamował się w porę. Uciszył gestem ręki wzburzonych towarzyszy i już innym, rzeczowym tonem powiedział:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

EGZEKUTOR ŚCIĄGNĄŁ Z RĘKI OBRĄCZKĘ ŚLUBNĄ.

Już kilkakrotnie donosiliśmy o wypadkach niezwykłych metod egzekucyjnych w stosunku do zalegających podatników. Wiele z nich odznacza się brutalną zaiste bezmyślnością. — Ostatnio do pewnego magazynu z konfekcją przy ul. Chmielnej w Warszawie przybył egzekutor, żądając zapłacenia zaległości podatkowych. Kupiec odpowiedział, że niema pieniędzy i zaproponował egzekutorowi do zajęcia towary, znajdujące się w sklepie. Egzekutor odpowiedział, że towar ten nie przedstawia dlań żadnej wartości i może wziąć na pokrycie zaległości tylko jakieś wartościowe przedmioty. To mówiąc, — jak donosi jeden z warszawskich dzienników — chwycił kupca za rękę, ściągnął mu z palca obrączkę ślubną oraz z ręki złoty zegarek, poczem corychlej opuścił sklep.

7 OSÓB RANNYCH W WALCE O... JO-JO.

12-letni Ferdynand Pilich zamieszkały przy ul. Młynarskiej 31 w Warszawie, ćwiczył się w rzucaniu modną dziś grą jo-jo. W pewnej chwili podszedł do niego 16-letni Stefan Krzykała i chciał Plichowi odebrać zabawkę. Między nimi powstała bójka, w czasie której jednemu i drugiemu przybiegli na pomoc rodzice, rodzeństwo i znajomi.

Powstała ogólna bitwa, która przeniosła się następnie z podwórza do mieszkania Krzykałów, które zostało niemal doszczętnie zdemolowane, przyczem wybito wszystkie szyby i połamano ramy okienne. W ruch poszły noże, wałki od ciasta, pogrzebacze i inne mordercze narzędzia. Bójka trwała przeszło pół godziny i dopiero 5 policjantów zdołało ją zlikwidować.

Ponieważ wszyscy uczestnicy awantury odnieśli mniej lub więcej poważne rany, trzeba było wezwać Pogotowie, które opatrzyło poszkodowanych. Są nimi: 12-letni Jan, 14-letni Stanisław, 26-letnia Józefa i 43-letni Wincenty Krzykałowie, oraz 18-l. Franciszek, 32-l. Franciszka i 47-l. Antoni Meslerowie. Najbardziej ucierpiał Franc. Mesler, którego przewieziono do szpitala w Czystem.

Policja zaaresztowała głównych sprawców awantury — Stefana Krzykałę i jego kuzyna Stanisława Makowskiego, zam. w Grodzisku. Rodzina Krzykałów spędziła noc u sąsiadów, gdyż mieszkanie ich przedstawia się jak prawdziwe pobojowisko.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KS. ARCYBISKUPA ROPPA.

W środę dnia 23 bm. ks. arcybiskup Edward Ropp uległ wypadkowi. W czasie gdy ks. arcybiskup przechodził przez jezdnię na Krakowskiem Przedmieściu, obok kościoła Jezuitów w Warszawie, udając się do semin. duchownego, najechała na niego dorożka konna. Ks. arcybiskup doznał na szczęście niezbyt poważnych obrażeń. Potłuczonego przewieziono dorożką do szpitala Św. Rocha, gdzie został opatrzony przez miejscowego lekarza.

Ze świata

ORKAN NAD PÓŁNOCNĄ NORWEGJĄ.

Nad północną Norwegją przeszedł znowu straszliwy orkan, wyrządzając wielkie szokdy. W Helnaes, na Mageroe zburzył wicher wszystkie budynki. Fale uniosły piętnaście łodzi rybackich i rozbiły je o skały.

Z większych budynków oparł się wichurze tylko dom zamożnego kupca, stacja telefoniczna i urząd pocztowy.

Jeszcze bardziej dała się we znaki wichura w Oksavaagu; tutaj burza uniosła wszystkie łodzie rybackie na morze. Większa część rodzin rybackich straciła całe mienie. Również i tu jest wielka szkoda w budynkach. Rząd norweski będzie prawdopodobnie musiał przyjść z pomocą nawiedzonej ciężko ludności.

TRYUMFY PADEREWSKIEGO WE WŁOSZECH.

Nasz mistrz tonów Ignacy Paderewski urządza obecnie szereg występów koncertowych w rozmaitych miastach Włoch. Pierwszy koncert odbył się w Medjolanie i zgromadził olbrzymie tłumy publiczności, w tem wiele wybitnych osób zjechało z poza Medjolanu, m. in. żona następcy tronu włoskiego i kilka osób z rodziny królewskiej.

Wielki pianista był przyjmowany owacyjnie przez publiczność, która zmuszała go do wielokrotnych bisów. Na ulicach zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, które czekały na artystę, powracającego z konserwatorjum do hotelu.

Dochód z koncertu Paderewski przeznaczył na rzecz organizacji dziennikarzy włoskich.

WSTRZĄSY PODZIEMNE W WESTFALJI I NADRENJI.

Niemal całą Westfalję i Nadrenję nawiedziły ubiegłej nocy niezwykle silne wstrząsy podziemne. Wszyscy mieszkańcy zostali obudzeni ze snu, w domach szereg przedmiotów poprzewracało się. Wstrząs ten trwał 20 do 30 sekund.

Pod Frankfurtem n/M. zanotowano najsilniejsze wstrząsy o godzinie 0.37—38. Po czterech minutach instrumenty powróciły do stanu równowagi.

Wstrząsy szły od zachodu na wschód. Towarzyszył im huk podziemny. Do godziny pierwszej rano nadeszły wiadomości o większych szkodach jedynie z Düsseldorfu, gdzie w kilku miejscach przerwane zostały rury gazowe.

Tak silnych wstrząsów nie pamiętają tam od wielu dziesiątków lat.

ŚMIERŻ 11 FASZYSTÓW.

W pobliżu Rzymu, przejeżdżający pociąg najechał na wóz, wiozący 52 faszystów, powracających z wycieczki, wynikiem czego było 11 zabitych i kilkunastu ciężko rannych.

ZGON ŻONY DYKTATORA SOWIECKIEGO.

Przed paru dniami zmarła w Moskwie żona dyktatora Rosji sowieckiej Stalina — Nadiezda Aliłujew.

Nieoczekiwany zgon młodej kobiety wywołał różne pogłoski i przypuszczenia. Żona dyktatora zachorowała rzekomo na zapalenie ślepej kiszki i wskutek tego zmarła.

FRANCUSKI SKANDAL PODATKOWY ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Wykryty niedawno we Francji olbrzymi skandal podatkowy zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio aresztowano kierownika paryskiej filji genewskiego „Banque Lombard“ Odiera.

Policja przeprowadziła rewizję w banku Odiera, konfiskując wiele materjału, obciążającego i kompromitującego większą ilość osób, tak, że obecnie liczba osób zamieszanych w tej aferze sięga przeszło 1.400 nazwisk.

NABOŻEŃSTWA KOŚCIELNE W MEKSYKU OBŁOŻONE PODATKIEM.

Konflikt między kościołem a władzami meksykańskiemi zaostrza się w dalszym ciągu. Rząd związkowy przedłożyć ma parlamentowi projekt ustawy, przewidujący nowy program wychowania w szkołach na podłożu antykościelnem.

Jak donoszą z Tampico w Meksyku utworzono tam „Ligę przeciw fanatyzmowi religijnemu“, złożoną przeważnie z urzędników państwowych, która postanowiła przedłożyć rządowi ustawę wprowadzającą 12 procentowy „podatek kościelny“ (!) ponieważ obrządki kościelne (!) uważane być muszą według tej Ligi również za „widowiska teatralne“ (!!) od których uiszczane są także podatki.

Przemyt bibuły nielegalnej
z Sowietów w trumnach

W miejscowości Łomnica, na pograniczu sowieckiem, w odległości kilkuset metrów od granicy sowieckiej, władze bezpieczeństwa zauważyły już trzeci zkolei pogrzeb na wioskowym cmentarzu łomnickim.

Badania wykazały, że nikt w wiosce nie umarł. Zainteresowano się więc niezwykłemi pogrzebami i okazało się, że wywrotowcy komunistyczni pod pretekstem pogrzebów przewozili w trumnach ulotki, broszury i inną bibułę wywrotową z granic Sowietów na cmentarz, skąd następnie w nocy rozdzielano ją pomiędzy t. zw. techników.

Na czele wywrotowców stał niejaki Krasnikow, z zawodu stolarz, który wpadł na pomysł przemycania bibuły komunistycznej w trumnach. Policja aresztowała 6 osób, które brały udział w rzekomych pogrzebach.

Oszust, udający Księdza

Na terenie Lubelskiego od dłuższego czasu grasował jakiś mężczyzna w szatach kapłana katolickiego. Odwiedza on głównie dwory obywatelskie i plebanje, wszędzie przedstawiając się za księdza Tarło-Tarłowskiego z archidiecezji mohylowskiej.

Wszędzie wysłuchiwano barwnych opowieści o jego przeżyciach w Rosji sowieckiej, gdzie kapłana Tarłowskiego rzekomo czterokrotnie skazywano na śmierć, aż wreszcie udało mu się uciec do kraju w kobiecem przebraniu. Oczywiście, teraz ksiądz znajdował się w krytycznej sytuacji materjalnej... Pomoc przyjmował chętnie.

Przez dłuższy czas gościł sympatycznego kapłana pan O., który będąc przed paru dniami w Warszawie, zajrzał do jednego z nocnych lokali i tam, ni mniej ni więcej natknął się na ks. Tarłowskiego, oczywiście ubranego po cywilnemu i mile spędzającego czas w towarzystwie fordanserek.

Tarłowski ujrzawszy ziemianina, wcale się nie speszył. Przeciwnie podszedł doń, pożyczył 100 zł. i obiecał, że niedługo znów przyjedzie w Lubelskie...

Dopiero po przyjeździe do Lublina łatwowierny ziemianin złożył meldunek policji wojewódzkiej, która zaczęła poszukiwać zuchwałego oszusta, stwierdzając, że rozesłano za nim już listy gończe z Małopolski.

Rzekomy ksiądz włada doskonale językami: francuskim, łaciną, polskim, jest niskiego wzrostu, rumiany na twarzy, lat około 45...

Dziwaczne pomysły speKulanta

Niejaki Ignacy Leroch we Lwowie, odczuwając dotkliwie brak gotówki, wpadł na pomysł uzyskania jej w funduszu pogrzebowym Tow. św. Rafała, którego był członkiem.

Ub. tygodnia Leroch, z krepą na ramieniu i oczyma nabrzmiałemi od płaczu, zgłosił się do sekretarza funduszu pogrzebowego św. Rafała, p. Kazimierza Bronisławskiego, którego zawiadomił o śmierci swej żony. P. Bronisławski na widok człowieka ogarniętego rozpaczą, wyraził mu imieniem własnem i Towarzystwa współczucie i ani mu w głowie nie powstało zażądać okazania kartki pośmiertnej, lecz natychmiast polecił wydrukować klepsydry z terminem pogrzebu, poczem wypłacił stroskanemu mężowi 800 zł. na koszta pogrzebu.

Mieszkańcy Drogi Lubieńskiej (przy tej ulicy bowiem mieszkał Leroch), ujrzawszy rozlepione klepsydry o śmierci Lerochowej, nie mogli wyjść ze zdumienia, kiedy jej śmierć nastąpiła, skoro tego samego dnia widzieli ją żywą i zdrową na ulicy. Sama Lerochowa, na widok swej klepsydry omal nie padła trupem i przerażona równocześnie zniknięciem męża, udała się do sekretarza funduszu pogrzebowego p. Bronisławskiego, u którego dopiero cała sprawa się wyjaśniła.

P. Leroch, w obawie przed odpowiedzialnością zniknął.

Tajemnicze leKarstwo

Odkąd się swaty zjechały do Jagny, a Adamowie przyjęli ich wódką i kiełbasą, na znak radości i porozumienia — Józef stracił wszelka wesołość i chodził posępny i zatumaniony. Bo i jakże: znali się z Jagną od dzieci i Józek przyzwyczaił się do tej myśli, że zostanie jego żoną, aż tu rodzice Jagny — starzy Adamowie, upatrzyli sobie na męża dla córki, bogatego Franka z pod lasu, a nie jego, małorolnego gospodarza

Józek zęby zacisnął, gniew go ponosił, i jak to zwykle bywa, w strapieniu pierwsze kroki skierował w sobotę po robocie do karczmy, by „zalać robaka“, który go gryzł.

Powtarzało się to od tej pory stale i często. Matka trapiła się bardzo, chodziła po radę do księdza, ale to wszystko nie pomogło. Józek się rozpił na dobre.

Któregoś piątku tak jakoś przed Świętym Marcinem pojechali z matką na targ, żeby sprzedać trochę jaj i masła. Józek chodził obojętnie po rynku, targować nie chciał, ino się oglądał za szynkiem. Stał właśnie w rynku, gdy zobaczył, jak jacyś ludzie zakładali antenę na dachu. Zaciekawiony zwrócił się z pytaniem do nich, „do czego też ten kij ma służyć?“

Jak mu dopiero nie zaczną opowiadać, że to radjo, że przez nie można się dowiedzieć, co się tylko na świecie dzieje, że w niedzielę po południu to taka muzyka idzie, że się w starych nawet dusza raduje!

Od tej chwili myśl o radju nie opuszczała Józka, aż je sobie w końcu musiał założyć, żeby poznać samemu te dziwy, które mu z głowy nie wychodziły.

Serce mu biło jak młotem, kiedy założył pierwszy raz słuchawki.

Słucha, a tu ci mówią, że w Grecji zatonęła wyspa, a wraz z nią tysiące ludzi, a tu piosenkę śpiewają, aż dusza z rzewności mdleje.

Wspomniał sobie Jagnę, żałość nim targnęła, ale muzyka jakoś mu serce uspakaja i żal łagodzi.

Słucha więc chciwie i czuje, jak błogi spokój spływa mu na duszę.

I odtąd w chacie zmieniło się wszystko — matka już nie popłakiwała po kątach, Józek do karczmy nie chodził, a tylko koło radja się kręcił. Aż kiedyś zaśmiał się na głos, bo w słuchawkach usłyszał wyraźnie jak ktoś radził: „Bez kieliszka i butelki, radjo koi smutek wszelki“.

*** JEST TO JUŻ PRZEDOSTATNI NUMER** „Gazety Grudziądzkiej“ w bieżącym miesiącu. Spieszcie się więc z zapisaniem „Gazety Grudziądzkiej“ na ten miesiąc.

Pamiętajcie, że w końcu grudnia lub w początkach stycznia dodamy do „Gazety“ nasz książkowy Kalendarz Marjański.

Listy od naszych Przyjaciół

Szanowni Czytelnicy!

Jestem czytelnikiem „Gazety Grudziądzkiej“ od lat dwudziestu, a ojciec mój abonował „Grudziądzką“ od samego jej założenia. Zawdzięczając li tylko „Grudziądzkiej“, czytam i piszę po polsku, bo przecież tylko ten śmiały bojownik o sprawę polską, obecnie sędziwy p. Senator Kulerski, wydawca „Grudziądzkiej“ już od około 40 lat, jawnie i otwarcie bronił i nauczał Lud polski byłego zaboru pruskiego — czytania i pisania po polsku, utrwalając ducha narodowego i układając granitowe fundamenty przyszłej Polski Zjednoczonej.

Jak miłe są wspomnienia młodości, gdy to jeszcze będąc dzieckiem, czytałem piękny i pouczający „Przyjaciel Dziatwy“, dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“. Jak chętnie jeszcze dziś bierze się to pisemko do ręki, które tak skwapliwie przez ojca mego zbierane było do roczników, a obecnie w spuściznie przeszło do mnie. Ileż to razy za tę pracę musiał p. Senator Kulerski odsiadywać i cierpieć w pruskich więzieniach. A za te zasługi co go dziś spotyka?

Oto ludzie złej woli chcą tego dziś sędziwego starca p. Senatora Kulerskiego poniżyć, bryzgając wstrętnemi obelgami na niego. Wprost serce się kraje na takie wyczyny ludzi, którzy dobrze znając zasługi p. Senatora Kulerskiego, jedynie dla zysków i swej karjery osobistej to czynią!

Wzywam więc Was Bracia — dawni i obecni Czytelnicy „Gazety Grudziądzkiej“: Stańmy w obronie tegoż bojownika sprawy polskiej!

Ściskając Waszą dłoń, wołam do Was Bracia Ludowcy: Stańmy jak jeden w obronie tego, któremu zawdzięczamy, że jesteśmy Polakami w wolnej Ojczyźnie!

18. 11. 32 r. St. N.

Ludowiec z Pomorza.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI“.

Informacje.

Zniżka taksy aptekarskiej.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej, na podstawie którego dotychczasowa taksa opłat za środki lekarskie w aptekach obniżona zostanie o 10 do 15 proc. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 grudnia br.

Odpowiedzi Redakcji.

= Józef Kędzia, Szczyty, pow. Wieluń. Program Stronnictwa Ludowego otrzyma Pan z Naczelnego Sekretarjatu w Warszawie, ul. Marszałkowska 68, po przesłaniu pod powyższym adresem 80 gr z znaczkach pocztowych.

Unieruchomienie wielkiej fabryki w Łodzi.

Wielka fabryka włókiennicza Scheiblera i Grohmana, zatrudniająca ostatnio 6500 robotników, została unieruchomiona.

Na zatrudnienie bezrobotnych.

Ministerstwo opieki społecznej przekazało wojewodom sumę 507 tysięcy złotych na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach drogowych, wodnych i regulacyjnych w listopadzie.

Przed strajkiem targowym w Konińskiem

W dniu 18 listopada br. dokonano rewizji o godz. 7 rano w Sekretarjacie Stronnictwa Ludowego w Koninie, w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik“ w Koninie (nie mającej nic wspólnego z polityką), oraz w domu prywatnym sekretarza Stronnictwa Ludowego p. Jana Marciniaka.

Tegoż samego dnia w godzinach popołudniowych, dokonano rewizji u pp.: Korzeniewskiego z Wieruszewa, Kazimierza Skąpskiego z Sokółek, Prezesa Zw. Zaw. Roln. Piotra Wesołowskiego z Pępocina, Franciszka Szczepankiewicza z gm. Ostrowite, Władysława Dawidziaka, Sobczaka, Woźniaka i Leśniewskiego oraz wielu innych.

Aresztowano kilkunastu obywateli, jednakowoż część zwolniono, zaś obecnie jeszcze siedzą w więzieniu w Koninie w tymczasowym areszcie: Skąpski Kazimierz, Szczepankiewicz Franciszek, Dawidziak Władysław, Sobczak i Leśniewski, u których znaleziono podczas rewizji ulotki strajkowe.

Z ruchu organizacyjnego Stron. Ludowego

Z powiatu Kaliskiego

Po ostatnich słynnych wyborach, w których pomimo unieważnienia w naszym okręgu 7-ki i panującej z tego powodu dezorjentacji — pomimo, że agitacja wyborcza była przez sanację uniemożliwiona i nie odbył się ani jeden wiec — mimo to jednak 7-ka uzyskała w naszym okręgu ponad 50.000 głosów, z czego na powiat kaliski przypada około 18,000, a drugie tyle rozstrzeliło się, z czego skorzystała endecja, która przez swoich ludzi w Komisji Okręgowej postarała się o utrącenie naszej listy, a teraz dzięki temu wraz z sanacją spoczywa na laurach haniebnego zwycięstwa. Dziś jest w powiecie zapał, chłopi garną się do organizacji. Głównym ośrodkiem pracy jest Kamień, gdzie prócz dwóch osób (wójta), wszyscy do Stronnictwa należą. Kamień też dał przykład przez urządzenie w maju br. okazałej uroczystości Święta Ludowego, na którą przybył senator Januszewski. Mamy obecnie 21 Kół a jeszcze 6 Kół w organizowaniu, na ogólna ilość 600 blisko członków.

W dniu 30 października 1932 roku odbył się Zjazd Powiatowy Statutowy w Kamieniu, przy obecności około 400 delegatów i gości z 18-tu gmin (na 21).

Zjazdowi przewodniczył p. Trzęsowski, referaty wygłosili pp. pos. Fijałkowski i sen. Januszewski, sprawozdanie organizacyjne złożył p. Karpala.

Wybrano Zarząd Powiatowy Statutowy, którego prezydjum stanowią: 1) Stanisław Karpała — prezes, 2) Gąsiorek Józef — wiceprezes, 3) Trzęsowski Stanisław — wiceprezes, 4) Urbaniak Ludwik — sekretarz i 5) Derbich Franciszek — skarbnik.

Z powiatu Biała Podlaska

W końcu października sanacyjny senator Czerwiński wybrał się do Rossowa, gdzie pod hasłem i przykrywką omawiania niebezpieczeństwa niemieckiego chciał przemycić polityczne zebranie. Gdy tylko zaczął mówić o dobrodziejstwach sanacyjnych dla rolników — na sali zerwała się burza, zaczęto wołać „precz z sanacją“ — „niech żyje Stronnictwo Ludowe“, wobec czego wiec został zupełnie rozbity.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 29 listopada 1932 r.
Wtorek: Saturnina b. Wsch. sł. 7.17; zach. 3,31. Wsch. ks. 10,06; zach. 16,32.
Środa: Andrzeja ap. Wschód sł. 7,19; zach. 3.30. Wsch. ks. 11,03; zach. 14,51.
Czwartek: Eligjusza i Nat. W. sł. 7,20; zach. 3,30. Wsch. ks 11,40; zach. 19,19.

Województwa centralne.

NIEUDANY WYSTĘP ZŁODZIEJASZKA.

Do sklepu spożywczego we wsi Boćkach pow. Bielsk Podlaski, przyszedł niej. Edmund Tołwiński, a wszedłszy do mieszkania właściciela sklepu, zaczął robić z zakupionego tytoniu papierosy. Gdy z pokoju tego wyszedł właściciel i pozostała się tylko w łóżku chora żona jego, Tołwiński zamknął wtedy drzwi, a następnie otworzywszy szufladę w komodzie ukradł 89 zł i zbiegł.

Policja zawiadomiona o kradzieży, aresztowała gagatka, a po spisaniu protokółu puściła go na wolność.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE.

Przed paru dniami w Brwinowie, koło Warszawy, wynikły zajścia antyżydowskie. Koło godz. 19-tej grupa nieznanych sprawców, w liczbie kilkunastu osób, powybijała szyby w kilkunastu sklepach żydowskich, grupujących się przy rynku.

Władze policyjne zaalarmowane wypadkami, zarządziły ostre pogotowie, oraz wszczęto dochodzenia celem wykrycia sprawców.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KLASZTORZE.

W kościele klasztornym we wsi Wymyślin pow. lipnowskiego, w którym znajduje się słynny obraz cudowny Matki Boskiej Skępskiej, dokonano przed paru dniami świętokradztwa. Jakiś nieznany i niewykryty dotąd opryszek zakradł się do kościoła niepostrzeżenie i z szafki (gablotki) skradł 16 sztuk wotów biżuteryjnych (kolczyków, pierścionków itp.), przedstawiających wartość 500 zł. Zostało już wdrożone śledztwo.

POTWORNA ZBRODNIA STAREJ ŻEBRACZKI.

Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący starą, bo 70-letnią żebraczkę Elertową na 12 lat więzienia, za popełnienie potwornej zbrodni, jakiej się Elertowa dopuściła na osobie innej żebraczki.

Sprawa przedstawia się następująco: We wsi Koców pod Sokołowem Polaskim mieszkały dwie siwowłose żebraczki, 70-letnia Apolonja Elert i tyleż lat mająca Aleksandra Piwkowa. Żebraczki nie żyły ze sobą w zgodzie, żarły i kłóciły się. Przedmiotem sprzeczki były błahe sprawy. Nieraz biły się i wyrywały sobie włosy przy podziale jałmużny.

W zagajniku, niedaleko wsi, sołtys miejscowy zauważył nad ranem jakiś przedmiot dymiący zdaleka. Była to żebraczka Piwkowa, na której paliło się oblane naftą odzienie. Staruszka dotkliwie poparzona zdołała przed śmiercią zeznać, że to Elertowa upiła ją i w czasie snu wylała na nią butelkę nafty i rzuciła zapaloną zapałkę. Starowina, niczem żywa pochodnia, wybiegła z chałupy na dwór. Na drugi dzień zmarła od ran.

Elertowa odpokutuje teraz za ten ohydny czyn w więzieniu. Nie wiadomo tylko, czy dożyje momentu wyjścia z więzienia.

NOWA DROGA Z JASTRZĘBIA DO SZYDŁOWCA.

W niedzielę 20 bm. została uroczyście otwarta droga Jastrząb-Szydłowiec, która została przebudowana przez samorząd pow. radomskiego z dawnej, nie nadającej się do użytku.

Droga ta jest odcinkiem wielkiej magistrali Warszawa — Kraków.

Kto wygrał w loterję

3-ci dzień ciągnienia I-szej klasy 26-tej Loterji Państwowej.

10.000 złotych na nr. 8779.

Po 5.000 złotych na nr-y: 118016 71165.

Po 1.000 złotych na nr-y: 97927 147278 59478 75947 141968 85430.

Po 500 złotych na nr-y: 130392 76930 115548 76021 136815 95080.

Po 400 złotych na nr-y: 54932 135525 14363 116049 74260 146976 23471 32375 127042 112368 3038 59818 103837 6029.

Po 20 zł na nr-y: 45162 129982 80586 63834 61926 62371 95155 122514 83440 102597 64116 129982 114881 23487 134270 6001 37494 25087 61690 62190 55658.

Po 150 zł na nr-y: 103185 46887 47656 112939 44046 12437 9255 139769 132576 26148 54283 138391 57289 77047 117629 100177 147899 21722 126248 111544 60506 141160 76303 128156 118156 11477 108201 64471 34063 75817 129418 146129 125074 143225 5074 127619 55698 46728.

4-ty dzień ciągnienia.

10.000 złotych na nr. 93967.

5.000 złotych na nr-y 24661 60095 i 130697.

2.000 złotych na nr-y 9774 125995.

400 zł na nr-y 72340 94418 98135 106560 122706.

200 zł na nr-y 32470 35676 41580 62586 77119 81937 86458 94418 98487 125777 126078 127627 133596 135863.

150 zł na nr-y: 194 1916 1546 5250 16673 28541 30261 55346 52906 74196 74438 110046 118367 127576 111254 80544 16688 120709 77473 89056 66508 102984 79547 58809 120378 62003 60778 128242 67602 72660 76161 134575 147472.

5-ty dzień ciągnienia.

100.000 zł. na nr.: 15849.

15.000 zł. na nr.: 23349.

2.000 zł. na n-ry: 119846 36658.

500 zł na n-ry: 86933 8718 9050.

400 zł. na n-ry: 37665 64639 57306 85952 103084 137129 74877 101142 71405 120120.

200 zł. na n-ry: 33918 89471 54118 68953 75317 134145 145920 8221 6489 49126 36900 60022 68588 105787.

150 zł na n-ry: 15718 87434 32189 133517 56839 56484 88639 59946 75503 87187 138644 67320 21569 116921 16948 54680 24079 5672 102634 62268 97859 27440 16456.

100 zł. plus premja 1000 zł. na n-ry: 2980 4133 7466 12538 13317 17609 19964 22950 25843 26981 32599 34825 45730 46820 46939 49631 49999 56500 61233 63483 67286 70692 74909 86738 91284 91636 111048 114102 116644 125005 126202 128694 131084 132649 132636 135592 135636 136498 138020 142901.

Małopolska.

14-TA ROCZNICA OBRONY LWOWA.

W zeszły wtorek, jako 14-tą rocznicę obrony Lwowa, odbyło się w godzinach porannych tradycyjnym zwyczajem uroczyste wciągnięcie flagi państwowej na wieżę ratuszową, poczem w Bazylice katedralnej odprawione zostało nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz, związków, stowarzyszeń i liczna publiczność.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce.

Kresy Wschodnie.

STRAJK W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ TRWA.

Strajk robotników leśnych w Puszczy Białowieskiej trwa w dalszym ciągu bez zmiany. Robotnicy strajkują solidarnie, nie zrażając się stosowanemi wobec nich represjami.

Ostrzega się robotników w całej Polsce, aby nie przyjeżdżali do Puszczy Białowieskiej.

POKĄSANY PRZEZ PSA DOSTAŁ ATAKU WŚCIEKLIZNY.

Przed trzema tygodniami na Aleksandrowicza Konrada, zamieszkałego w Baranowiczach napadł pies, który mu pogryzł twarz. W dniu wczorajszym Aleksandrowicz dostał ataku wścieklizny. Wobec tego wezwano pomocy policji. Podczas szamotania się Aleksandrowicz podrapał i pokaleczył dwuch policjantów. Aleksandrowicza przewieziono do szpitala, policjantom dokonano zastrzyki zapobiegawcze.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Ziemiopłody

z dnia 24-go listopada 1932 r.
Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	26 00-26,50	24.25-24.75
Żyto	15,50-15,75	16,00-16,25
Jęczmień	15,25-15,75	13,00-13,50
Jęczmień browar.	16.50-17.50	—,—-—,—
Owies	15.50-16.00	15.00-15,50
Mąka:		
pszenna 60%	40,00-45.00	40,00-44,50
żytnia 65%	26,00-28.00	30,50-31,00
Otręby:		
pszenne	10,00-10,50	9,50-10,50
żytnie	9,50-10,00	7,50- 7,00
Rzepak	49,00-50,00	—,—-—,—
Groch polny	24,00-26,00	26.00-27.00
Kuchy rzep.	16,50-17.00	17,00-17.50
Kuchy lnian.	21,50-22,00	18,00-19,00
Słoma	8,00- 9,00	5,00- 6,00
Siano pras.	9,00-11,00	8,00-10,00
Ziemniaki jad.	3,75- 4.00	—,—-—,—
Gryka	16,50-17,00	—,—-—,—
Proso	19,00-20,00	—,—-—,—

Bydło i mięso

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Kraków
Woły I. gat.	80— 85	55— 61
Woły II. gat.	65— 75	47— 55
Stadniki I. gat.	—	50— 59
Stadniki II. gat.	—	42— 50
Stadniki III. gat.	—	36— 42
Krowy I. gat.	—	45— 55
Krowy II. gat.	50— 55	30— 45
Krowy III. gat.	—	20— 30
Jałówki I. gat.	—	55— 65
Cielęta I gat.	90— 95	85— 93
Swinie:		
ponad 150 kg.	105 -115	115—125
130—150 kg.	95—100	100—115
110—130 kg.	70— 90	95—110

Dalsza zwyżka cen polskich bekonów.

Wskutek ograniczenia przywozu do Anglji ilości polskich bekonów, na rynkach angielskich zaznaczyła się w zeszłym tygodniu nowa zwyżka cen na ten towar. Zwyżka ta doszła do 4 szylingów (5.98 zł.) na centnarze.

Na szczególną uwagę zasługuje zrównanie się cen bekonu polskiego z holenderskim i znaczne wyrównanie rozpiętości, jaka istniała dotąd pomiędzy bekonem polskim, a duńskim.

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 14 do 20 listopada według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Rynki krajowe:				
Warszawa	26,91	16,03	17,20	16,62
Gdańsk	25,96	16,45	17,49	15,22
Kraków	26,71	17,87	21,00	14,96
Lublin	26.43	17,15	16,75	15,53
Poznań	23,25	14,80	16,75	13,41
Lwów	26,50	17,00	17,75	17,83
Rynki zagraniczne:				
Berlin	42,02	33,25	37,10	27,99
Praga	39,34	27,85	22,76	20,06
Brno Mor.	41,18	24,96	20,45	17,03
Wiedeń	44,62	30,12	32,82	22,35

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 29. 11.: 12,10 i 15,50 płyty gr. 15.35 „Wśród książek"; 16,25 odczyt dla nauczycieli: „Zarys ustroju szkolnictwa"; 16,40 „Lewelel"; 17,00 koncert; 18,00 i 22,15 muzyka lekka; 19,20 bieżące wiadom. rolnicze; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 muzyka polska; 22,00 feljeton liter.: „Nowa literatura w nowej Polsce"; 23,00 muzyka tan.

Środa, 30. 11.: 12,10 16,00 i 17,00 płyty gramofon.; 15,35 program dla dzieci: a) opow.: „Sennik pani Janowej"; 16,40 „Istebna i Wisła"; 17,40 „Bezrobocie a praca kobiet"; 18,00 i 22,15 muzyka taneczna; 19,20 skrzynka pocztowa rolnicza; 19,30 feljeton literacki: „Nowa literatura w nowej Polsce"; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 koncert węgierskiej kapeli; 21,05 utwory skrzypcowe; 22,00 „Na widnokręgu".

Czwartek, 1. 12.: 12,10 i 15,25 płyty gramofon.; 12,35 koncert szkolny; 16,40 „Przyrost ludności w latach kryzysu"; 17,40 odczyt aktualny; 18,00 i 20.00 muzyka lekka; 19,20 kom. roln.; 19,30 feljeton literacki: „Nowa literatura w nowej Polsce"; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 21,30 słuchowisko p.t. „Dom kobiet"; 22,15 muzyka taneczna.

HUMOR ZAGRANICZNY



DLA PRZYCHODZACYCH PÓŹNO DO DOMU.

Dziurka od klucza z lejkiem.

(„Sändagsnisse")

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1.50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0 20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.